



PEREGRY NACJE MIĘDZY KULTUROWE

KSIEGA JUBILEUSZOWA
DEDYKOWANA
PROF. TADEUSZOWI
PALECZNEMU

PEREGRYNACJE
MIĘDZYKULTUROWE

PEREGRYNACJE MIĘDZYKULTUROWE

Pod redakcją

Magdaleny Banaszkiewicz,
Moniki Banaś,
Franciszka Czecha,
Anny Dudy i Karoliny Golemo



WYDAWNICTWO
KSIĘGARNIA
AKADEMICKA

Kraków 2025

Magdalena Banaszkiewicz

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

 <https://orcid.org/0000-0002-4020-6308>

 m.banaszkiewicz@uj.edu.pl

Monika Banaś

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

 <https://orcid.org/0000-0002-6542-4053>

 monika.banas@uj.edu.pl

Franciszek Czech

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

 <https://orcid.org/0000-0001-9499-4007>

 franciszek.czech@uj.edu.pl

Anna Duda

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

 <https://orcid.org/0000-0002-9902-7929>

 ania.duda@uj.edu.pl

Karolina Golemo

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

 <https://orcid.org/0000-0001-5728-9587>

 karolina.golemo@uj.edu.pl

© Copyright by Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ,
individual authors and Księgarnia Akademicka, 2025

Recenzent

dr hab. Urszula Kusio prof. UMCS

Opracowanie redakcyjne

Agnieszka Sabak

Projekt okładki

Marta Jaszczyk

ISBN 978-83-8368-299-0 (druk)

ISBN 978-83-8368-300-3 (PDF)

<https://doi.org/10.12797/9788383683003>

Na okładce wykorzystano projekt Profesora Tadeusza Palecznego, fot. dr Anna Duda

Publikacja dofinansowana przez Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych
Uniwersytetu Jagiellońskiego

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43

e-mail: publishing@akademicka.pl

<https://akademicka.pl>

Spis treści

OD PRZYJACIÓŁ, UCZNIÓW I WSPÓŁPRACOWNIKÓW	9
---	---

I. EKSPLORACJE KONCEPCYJNE

ANDRZEJ PORĘBSKI

Z SOCJOLOGIĄ NA TY... CZYLI JAK KRÓLOWA NAUK POTRAFI WIĄZAĆ LUDZKIE ŻYCIORYSY	15
--	----

LESZEK KORPOROWICZ

ANIMOWANIE TEORII.....	23
------------------------	----

BOGDAN SZLACHTA

KILKA UWAG HISTORYKA MYŚLI POLITYCZNEJ O POTRZEBIE BADANIA NAPIĘĆ MIĘDZY TYM, CO UNIWERSALNE, I TYM, CO PARTYKULARNE (TAKŻE NARODOWE).....	37
--	----

SYLWIA JASKUŁA-KORPOROWICZ

EWOLUCJA RELACJI MIĘDZYKULTUROWYCH W ERZE TRANSFORMACJI TECHNOLOGICZNYCH.....	47
--	----

KINGA ORZEŁ-DEREŃ

PEDAGOGIKA DIALOGU JAKO ODPOWIEDŹ NA WYZWANIA WSPÓŁCZESNYCH RELACJI MIĘDZYKULTUROWYCH.....	71
---	----

MONIKA BANAŚ

O EMPATII W NAUCE WEDŁUG ANNY KINGSFORD	89
---	----

II. KU WIELOKULTUROWOŚCI

KATARZYNA WARMIŃSKA

TATARZY POLSCY – PAMIĘĆ, PRZESZŁOŚĆ I ETNICZNOŚĆ.....	103
---	-----

MAŁGORZATA KOŁACZEK, JOANNA TALEWICZ

ALE STRACH, KTÓRY BYŁ W TOBIE, PRZEPŁYWA DO DZIECI Z MLEKIEM MATKI – MILCZENIE I MIĘDZYPOKOLENIOWA TRAUMA ROMÓW I SINTI	121
--	-----

MAJA PRADELLE

- OBRAZ KULTURY I PROJEKT ASYMILACJI RDZENNEJ LUDNOŚCI CHILE
 ZAPREZENTOWANE PRZEZ IGNACEGO DOMEYKĘ W KSIĄŻCE
 PT. *ARAUKANIA I JEJ MIESZKAŃCY*149

WAWRZYNIEC KONARSKI

- POLAK O CELTACH, CZYLI UWAGI WŁASNE O DEMITOLOGIZACJI
 WYBRANYCH CECH WIZERUNKOWYCH IRLANDII I IRLANDCZYKÓW161

FRANCISZEK CZECH

- RASA, ETNICZNOŚĆ I RELIGIA W FILIPIŃSKIM PROCESIE NARODOWO-
 TWÓRCZYM179

III. PODRÓŻE PO TEKSTACH KULTURY**BARBARA WEŹGOWIEC**

- MIĘDZY MAPĄ I WYOBRAŹNIĄ – ANALIZA PORÓWNAWCZA ATLASU LĄDÓW
 NIEBYŁYCH EDWARDA BROOKE'A – HITCHINGA I ATLASU WYSP
 ODLEGŁYCH JUDITH SCHALANSKY 201

EWA BUJWID-KUREK

- KULTURA NARODOWA DETONATOREM NIENAWIŚCI? PRZEMYSŁENIA
 INSPIROWANE LEKTURĄ ESEJÓW IVANA ČOLOVICIA 217

ELŻBIETA BINCZYCKA-GACEK

- STILL AIN'T NO BLACK IN THE UNION JACK? – AFRO-BRYTYJSKOŚĆ
 W TWÓRCZOŚCI CZARNYCH AUTORÓW Z WIELKIEJ BRYTANII
 NA PRZYKŁADZIE DOTTIE ABDULRAZAKA GURNAHA233

JAKUB KOŚCIÓŁEK

- ŻOŁNIERZE NA NIE SWOJEJ WOJNIE. LOSY AFRYKAŃSKICH UCZESTNIKÓW
 WOJEN ŚWIATOWYCH WE FRANCJI I ICH OBRAZ W FILMIE *CAMP DE
 THIAROYE* 247

PIOTR KLETOWSKI

- CZY KILLER MOŻE BYĆ BUDDĄ? ANALIZA RELIGIJNYCH INSPIRACJI
 KINA HONGKOŃSKIEGO NA PRZYKŁADZIE FILMU *PŁATNY MORDERCA
 JOHNA WOO* 265

JADWIGA ROMANOWSKA

- TRANSKULTUROWE MOMENTY W PRAKTYCE TAŃCA FLAMENCO 281

IV. MIEJSCA PODRÓŻY**MAGDALENA BANASZKIEWICZ**

PODRÓŻ NIEOSWOJONA..... 293

ELŻBIETA WIĄCEK

RZYM – PODRÓŻ SŁUŻBOWA 303

ADAM ŻALIŃSKI

CZKAŁEM NA ZIMĘ. WŚRÓD POLAKÓW W KAZACHSTANIE..... 315

KAROLINA GOLEMO

LIZBONA. MIASTO MIĘDZYKULTUROWYCH PRZEPŁYWÓW..... 335

ANNA DUDAYELLOWSTONE DUTTON RANCH W MRĄGOWIE. W OCZEKIWANIU
NA KOLEJNY SEZON 351**BOŻENA PĘKAŁA**

TAJEMNICE LIBERTY ISLAND. ROZMOWY Z WOLNOŚCIĄ 361

V. TERRA INCOGNITA**RENATA HOŁDA**KTO STRASZY W CHICAGO? O DUCHACH I KLASYCZNYCH LEGENDACH
MIEJSKICH..... 373**PAWEŁ PLICHTA**„STULTORUM PLENA SUNT OMNIA” – STULTITIA SICUT CULTURAE
HEREDITATEM 391**JAROSŁAW ROKICKI**MIMETYCZNA REINTERPRETACJA KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ –
REFLEKSJE METODOLOGICZNE 417**KAROLINA KOSYNA**

TOŻSAMOŚĆ WIRTUALNA A RELACJE MIĘDZYKULTUROWE..... 443

NATALIA OŻEGALSKA-ŁUKASIKSZTUCZNA INTELIGENCJA NA KULTUROWYM ROZDROŻU. W POSZUKIWANIU
RÓWNOWAGI MIĘDZY INNOWACJĄ A SPRAWIEDLIWOŚCIĄ
ALGORYTMICZNĄ 455

BIOGRAMY 471

JAKUB KOŚCIOŁEK 

Uniwersytet Jagielloński
Instytut Studiów Międzykulturowych
jakub.kosciolek@uj.edu.pl

ŻOŁNIERZE NA NIE SWOJEJ WOJNIE. LOSY AFRYKAŃSKICH UCZESTNIKÓW WOJEN ŚWIATOWYCH WE FRANCJI I ICH OBRAZ W FILMIE *CAMP DE THIAROYE*

WSTĘP

Film *Camp de Thiaroye* (1988) w reżyserii Ousmane Sembène i Thierno Faty Sow stanowi jeden z najbardziej przejmujących przykładów krytyki polityki kolonialnej Francji wobec afrykańskich żołnierzy, którzy walczyli w szeregach francuskiej armii podczas II wojny światowej. Sembène, uznawany za ojca afrykańskiego kina, rekonstruuje w nim historyczne wydarzenia z obozu Thiaroye w Senegal, gdzie doszło do masakry żołnierzy domagających się wypłacenia zaległego żołdu. Film stanowi jeden z najbardziej przejmujących obrazów tego, w jaki sposób żołnierze walczący za wolną Francję byli traktowani przez francuskich kolonistów, stanowiąc jednocześnie przykład wzorca budowania narracji o afrykańskich żołnierzach w okresie wojennym, narracji, które przełożyły się na ich późniejsze traktowanie po zakończeniu służby wojskowej. John H. Morrow wprost pisze o ignorowaniu przez europejskich historyków roli tych żołnierzy podczas obu wojen światowych i wręcz określa takie zachowanie mianem rasizmu, a żołnierzy pochodzących z Afryki oraz Afroamerykanów walczących

o wolność Wielkiej Brytanii i Francji określa jako „zapomnianych żołnierzy”¹. Film Sembène i Faty Sowa próbuje tę historię przywrócić, nadać jej nowe znaczenie. Jest też hołdem dla ofiar polityki kolonialnej, która ukazana jest jako jednoznacznie wykluczająca, podporządkowana partykularnym interesom macierzy, unaoczniająca, iż dla kolonizatorów nie istnieją takie wartości jak uczciwość, honor oraz słowność. Sembène świetnie radzi sobie z ukazywaniem napięć na linii przedstawiciele władzy – podwładni, sprawnie kreśląc mechanizmy manipulacji, które służą osiągnięciu przez kolonizatorów partykularnych celów z wykorzystaniem zaufania oraz poniekąd naiwności niegdysiejszych bohaterów wojennych. Następuje tu symbioza z przekazami historycznymi dowodzącymi niewłaściwego traktowania, instrumentalizacji i lekceważenia tysięcy żołnierzy afrykańskich biorących udział w wojnach światowych, których symbolicznie sprowadzano do dzikich bestii albo do dużych dzieci, dla których służba w armii stanowiła przepustkę do cywilizowanego świata. Społeczeństwa kolonizujące oczekiwały zatem raczej wdzięczności dla siebie, niż były skłonne okazać wdzięczność za służbę. W tym kontekście przewidywalny krwawy finał nie prowadzi do moralnego oczyszczenia i triumfu prawdy i moralności, lecz stanowi raczej zapowiedź długiego okresu zniewolenia i podporządkowania skolonizowanych społeczeństw, będącego następstwem bezbronności wobec brutalnej siły Francji, co czyni obraz Sembène gorzkim i wstrząsającym w swojej wymowie.

AFRYKANIE W ODDZIAŁACH FRANCUSKICH – TŁO HISTORYCZNE

W 1857 roku Francuzi utworzyli pierwszy batalion afrykańskiego korpusu wojskowego nazwanego *tirailleurs sénégalais* (pol. strzelcy senegalscy), który był wykorzystywany początkowo tylko do utrzymywania bezpieczeństwa i zabezpieczenia trwania władzy kolonialnej we francuskiej Afryce Zachodniej², jednak znacznie ważniejszą rolę odegrał podczas wojen światowych. Sama nazwa była dość myląca, gdyż żołnierze tworzący tę formację rekrutowani byli z całej francuskiej Afryki Subsaharyjskiej, a nie wyłącznie z Senegalu. Początkowo oddziały te miały służyć tylko na miejscu, w kolonii, jednak w 1910 roku podpułkownik Charles Mangin wydał książkę *La force noire*, w której zasugerował

¹ J.H. Morrow, *Black Africans in World War II. The Soldiers' Stories*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science” 2010, no. 632 (1), s. 13.

² C. Schmitt, *The Warfare – Welfare Nexus in French African Colonies in the Course of the First and Second World War*, „Historical Social Research” 2020, vol. 45, no. 2 (172), s. 220.

wykorzystanie afrykańskich żołnierzy nie tylko do ochrony kolonii, ale także samej Francji. Mangin twierdził, że długoterminowym strategicznym rozwiązaniem narastającej nierównowagi demograficznej pomiędzy Francją a Niemcami byłoby stworzenie dużej afrykańskiej rezerwy wojskowej na wypadek wojny w Europie³. Uznawał Afrykanów za doskonale predysponowanych do służby wojskowej, a jego argumenty na poparcie tej tezy uznalibyśmy dziś za rasistowskie. Czarni żołnierze mieli być odporniejsi na trudne warunki klimatyczne niż inne rasy, posiadać umiejętność przenoszenia ciężkich ładunków na duże odległości czy mieć mniej rozwinięty układ nerwowy niż biali, co dawało im większą odporność na ból, a tym samym większą gotowość do poświęcenia w bitwie – to tylko niektóre z argumentów Mangina⁴. Ukazanie się jego książki wywołało szeroką debatę publiczną i medialną we Francji, niemniej pomysł rekrutowania Afrykanów do walki w Europie budził szereg obaw związanych przede wszystkim z lękiem przed kontaktami międzyrasowymi, tropikalnymi chorobami, kosztami związanymi z organizacją izolowanych obozów szkoleniowych zgodnie z obowiązującą polityką segregacji czy słabym wyszkoleniem oddziałów złożonych z Afrykanów⁵. Pomysł ten pozostał zatem na papierze aż do końca 1915 roku, gdy sytuacja na froncie wymusiła masowy pobór żołnierzy z Afryki, który rozpoczął się w lecie 1916 roku i trwał aż do zakończenia walk.

Szacuje się przy tym, iż podczas I wojny światowej w armii francuskiej walczyło 192 tysiące strzelców senegalskich⁶, którzy brali udział w walkach na froncie zachodnim, w Togo, Kamerunie i Turcji. Francuska polityka rekrutacyjna w Afryce miała charakter mieszany, obejmując zarówno werbunek ochotników, jak i regularny pobór. W 1912 roku francuski parlament uchwalił kilka ustaw umożliwiających przeprowadzenie poboru w Afryce, jeśli liczba zgłaszających się ochotników uznawana była za zbyt niską. Pobór zyskiwał na znaczeniu wraz z przedłużającą się wojną i niejednokrotnie spotykał się z oporem Afrykanów, przejawiającym na różne sposoby – od symulowania chorób i samookaleczeń po

³ J. Lunn, 'Les Races Guerrieres': *Racial Preconceptions in the French Military about West African Soldiers during the First World War*, „Journal of Contemporary History” 1999, vol. 34, no. 4, s. 519.

⁴ *Ibidem*, s. 521.

⁵ *Ibidem*, s. 525.

⁶ Należy pamiętać, że dokładna liczba Afrykanów, którzy służyli w I wojnie światowej, nigdy nie będzie do końca znana, ponieważ definicja „czarności” nie była uniwersalna, a co więcej – rejestry poborowych nie zawsze uwzględniały rasę.

ucieczki do lasu czy na sąsiednie terytoria brytyjskie⁷. Tylko w Senegalii około 15 000 mężczyzn uniknęło poboru, ukrywając się w buszu lub uciekając z terytoriów kontrolowanych przez Francję. W powtarzających się przypadkach, jak w BéléDougou w 1915 roku, dochodziło nawet do zbrojnego oporu przeciwko francuskiej administracji kolonialnej i oficerom rekrutacyjnym⁸. Kolejnym problemem był fakt, że większość kandydatów na poborowych uznawano za fizycznie niezdolnych do służby wojskowej. W niektórych okręgach za wystarczająco sprawnych fizycznie do pełnienia służby uznano tylko 10% potencjalnych poborowych⁹. Z różnych źródeł wynika, że 30–31 tysięcy żołnierzy z Afryki Zachodniej zginęło podczas I wojny światowej, wielu też zostało rannych, czy doznało trwałego uszczerbku na zdrowiu, powodującego niepełnosprawność¹⁰. Wskaźnik śmiertelności afrykańskich żołnierzy wyniósł ostatecznie 26% i był porównywalny z ogólną medianą strat ludzkich podczas tego konfliktu¹¹. Podkreśla się jednocześnie, że w szeregi francuskich oddziałów trafiali najmłodszy i najzdrowsi Afrykanie, co narażało ich na traumy psychiczne i fizyczne. Emocjonalne pokiereszowanie pokolenia – stanowiącego trzon społeczności afrykańskich, które zawsze były młode – miało długotrwałe konsekwencje dla całych czarnych społeczności, które traciły w obcych wojnach swoich synów¹². Dla spójności obrazu konieczne jest również zaznaczenie, iż żaden z afrykańskich żołnierzy walczących podczas I wojny światowej nie został oficerem zgodnie z wyznawaną wówczas zasadą, że czarny żołnierz nie może wydawać rozkazów białym¹³.

Po zakończeniu I wojny światowej francuskie siły okupacyjne w Niemczech, w których skład wchodziły dwa regimenty złożone z żołnierzy pochodzących z Afryki Zachodniej, zostały wysłane do Nadrenii. Pomimo iż źródła historyczne wskazują, że Afrykanie sprawowali się dobrze podczas służby w Niemczech,

⁷ C. Koller, *The Recruitment of Colonial Troops in Africa and Asia and Their Deployment in Europe during the First World War*, „Immigrants Minorities. Historical Studies in Ethnicity, Migration and Diaspora” 2008, no. 26 (1–2), s. 115.

⁸ *Ibidem*.

⁹ C. Schmitt, *op. cit.*, s. 223.

¹⁰ G. Mann, *Native Sons. West African Veterans and France in Twentieth Century*, Duke University Press, Durham 2006, s. 16–17.

¹¹ M. Echenberg, ‘Morts Pour la France’. *The African Soldier in France During the Second World War*, „The Journal of African History” 1985, vol. 26, no. 4, s. 364.

¹² S.-J. Mathieu, *L’Union Fait La Force. Black Soldiers in the Great War*, „First World War Studies” 2018, vol. 9, no. 2, s. 233.

¹³ D. Dendooven, *White... or Not Quite. The Representation of African Soldiers of the First World War*, „Dutch Crossing” 2022, no. 46 (3), s. 216.

zachowały się przekazy propagandowe niemieckich władz i mediów o Afrykanach, będących „dzikusami” odpowiedzialnymi za wszystkie możliwe przestępstwa, które miały miejsce w regionie ich stacjonowania. Przykładem takiej propagandy może być grafika, w niektórych źródłach określana mianem „Jumbo”, która przedstawia olbrzymiego czarnego żołnierza w samym hełmie porywającego białą kobietę¹⁴ (ilustracja 1). Taki przekaz został rozpowszechniony także w brytyjskiej i amerykańskiej prasie, które donosiły wręcz o: „czarnym horrorze w Nadrenii”, co było jednym z powodów decyzji o wycofaniu tych oddziałów z Niemiec w czerwcu 1920 roku¹⁵. Na koniec należy też wspomnieć, iż żołnierzom walczącym na wojnie obiecano po jej zakończeniu emerytury wojskowe oraz możliwość naturalizacji tym, którzy chcieliby pozostać we Francji. Obietnic tych jednak nigdy nie dotrzymano¹⁶.



Fot. 1. Ilustracja w satyrycznym niemieckim magazynie „Kladderadatsch” przedstawia „dzikiego czarnego” francuskiego żołnierza uciekającego z miejscową białą kobietą

Źródło: <https://www.dw.com/en/forcibly-sterilized-for-being-afro-german-children-of-shame/a-56175531>,
dostęp: 12.03.2025

¹⁴ C. Koller, *op. cit.*, s. 27.

¹⁵ J.H. Morrow, *op. cit.*, s. 13-14.

¹⁶ *Ibidem*, s. 14.

Szacuje się, że w okresie międzywojennym liczba strzelców senegalskich wzrosła do 250 tysięcy i byli oni rozmieszczeni w garnizonach w południowej części kraju. Gdy wybuchła II wojna światowa, w okresie od 1939 do czerwca 1940 roku, w armii służyło już 300 tysięcy żołnierzy z Afryki Północnej i 197 tysięcy z Afryki Zachodniej¹⁷. W 1940 roku Afrykanie stanowili 9% armii francuskiej operującej na terenie Francji¹⁸. Podczas niemieckiej okupacji macierzy, władze Vichy repatriowały większość afrykańskich żołnierzy do Afryki Zachodniej (tzw. zapomniane pokolenie – *forgotten generation*), a pozostałe kilkaset tysięcy wysłano na front do Afryki Północnej i na Bliski Wschód. Od 1943 roku Afryka Zachodnia zaczęła być jednym z głównych źródeł pozyskiwania żołnierzy dla oddziałów Wolnej Francji. Początkowo władze tego regionu utrzymywały neutralność w stosunku do niemieckiej okupacji Francji, jednak w 1943 roku zmieniły swoje stanowisko, decydując o wsparciu dla Wolnej Francji. W wyniku tego zrekrutowano dodatkowe 100 tysięcy żołnierzy do oddziałów pod dowództwem generała de Gaulle’a. Mimo to liczebność wojsk lojalnych wobec rządu Vichy także wzrosła z 50 do 100 tysięcy osób¹⁹. W sumie w wojsku służyło 200 tysięcy Afrykanów zarówno w Armii Wolnej Francji, jak i pod dowództwem Vichy, co stanowiło 20% ogólnej liczby sił francuskich. Po porażce oddziałów Vichy w Afryce większość strzelców senegalskich trafiła do oddziałów Wolnej Francji. Uczestniczyli oni w dalszych walkach w Afryce, a także we Włoszech, w wyzwoleniu Elby, a 12 tysięcy z nich brało udział w wyzwoleniu południowej i wschodniej Francji. Szacuje się, że podczas wojny nawet 90 tysięcy żołnierzy z francuskich kolonii w Afryce trafiło do niewoli²⁰, przy czym połowa jako jeńcy wojenni do obozów niemieckich, gdzie zginęło prawie 15 tysięcy z nich²¹. Jednym z najśłynniejszych więźniów niemieckich obozów jenieckich był Léopold Sédar Senghor, pierwszy prezydent niepodległego Senegal, zwolniony z obozu z uwagi na zły stan zdrowia w 1942 roku.

We wrześniu i październiku 1944 roku Afrykanie zostali zdemobilizowani i wraz z uwolnionymi więźniami niemieckich obozów jenieckich wysłani do obozów przejściowych na południu Francji, aby finalnie zostać odesłani do

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ M. Echenberg, *op. cit.*, s. 364.

¹⁹ R. Ginio, *The French Army and Its African Soldiers. The Years of Decolonization*, University of Nebraska Press, Lincoln 2017, s. 15.

²⁰ C. Schmitt, *op. cit.*, s. 228.

²¹ R. Scheck, *Hitler's African Victims. The German Army Massacres of Black French Soldiers in 1940*, Cambridge University Press, New York 2006, s. 27.

Afryki. Warto tu podkreślić, że żołnierze ci stali się ofiarami polityki „wybiełania” (fr. *Blanchissement*) wprowadzonej przez generała Charlesa de Gaulle’a, która miała polegać na zastępowaniu czarnych żołnierzy francuskimi poborowymi i członkami ruchu oporu, aby podkreślić rolę „rdzennych” Francuzów w wyzwoleniu Francji, a tym samym umniejszyć znaczenie strzelców senegalskich. Dla de Gaulle’a powody takiego postępowania były jasne. Niezbędne było, aby młodzi Francuzi zasmakowali zwycięstwa i mieli swój udział w alianckim sukcesie w uwolnieniu Francji od hańby i upokorzenia. Równie istotny okazał się fakt, że partyzanci byli często dowodzeni przez komunistów, a wcielenie ich do regularnej armii oraz uczestnictwo w celebrowaniu zwycięstwa miało spowodować ich oddzielenie od pierwotnego politycznego przywództwa²².

Częstokroć bez żadnego ostrzeżenia afrykańscy żołnierze byli zwalniani z pozycji na froncie, rozbrajani, a nawet pozbawiani mundurów i odsyłani na południe, gdzie mieli spędzić zimę, czekając na statki, które zabiorą ich z powrotem do Afryki. Ze względu na trudności w organizacji transportu do Afryki przebywali w obozach aż do listopada 1944 roku. Wybuchło tam kilkanaście buntów, ale do największej tragedii doszło już na kontynencie afrykańskim 1 grudnia 1944 roku, w obozie przejściowym w Thiaroye pod Dakarem. Dla Cariny Schmitt bunt w obozach, w których panowały często bardzo złe warunki bytowe, nie były niczym zaskakującym. Jak zauważa ta autorka, żołnierze afrykańscy: „Stawali się coraz bardziej świadomi swoich praw i nie akceptowali traktowania ich jako gorszych poddanych kolonialnych, w związku z faktem, że walczyli i poświęcali się ramię w ramię z francuskimi żołnierzami”²³. Hasło „równe poświęcenie, równe prawa” stało się popularne wśród żołnierzy kolonialnych, którzy nie akceptowali poniżającego traktowania ze strony francuskich dowódców wojskowych czy administratorów obozów. Jak podkreśla M. Echenberg: „Dla byłych jeńców wojennych autorytarny sposób, w jaki ich traktowano, był gorzkim przypomnieniem, że wracają do niezmienionego systemu kolonialnego, który nie doceniał wielkich poświęceń, jakie oni i ich polegli towarzysze ponieśli”²⁴. Nasilające się wystąpienia weteranów przeciwko nierównemu traktowaniu spowodowało, że w 1950 roku francuska administracja zdecydowała, iż świadczenia emerytalne przysługujące weteranom będą takie same dla weteranów z afrykańskich kolonii, jak dla Francuzów walczących za Francję. Choć trzeba też podkreślić, że tysiące

²² M. Echenberg, *op. cit.*, s. 374.

²³ C. Schmitt, *op. cit.*, s. 230.

²⁴ M. Echenberg, *op. cit.*, s. 376.

weteranów pochodzących z Afryki musiało czekać kolejne dziesięć lat lub dłużej na ich wypłacenie²⁵. II wojna światowa miała też być jednym z katalizatorów dekolonizacji. Upadek Francji w 1940 roku i późniejsze uzależnienie się od wojsk kolonialnych w procesie wyzwolenia ojczyzny doprowadziły do spadku prestiżu Francji w oczach jej skolonizowanych poddanych²⁶.

BUDOWANIE NARRACJI I TWORZENIE OBRAZU AFRYKAŃSKICH ŻOŁNIERZY

W propagandzie wojennej wojska kolonialne, a zwłaszcza żołnierze z Afryki Subsaharyjskiej, były znacznie częściej przedstawiane jako dzicy i okrutni wojownicy – żołnierze bez litości, którzy nie tylko przenieśli swoje prymitywne metody walki do Europy, ale także jako rzekomi kanibale czy okrutnicy mający zwyczaj bezmyślnego okaleczania wroga. Jednym z najczęstszych przedstawień *tirailleur sénégalais* był wizerunek żołnierza trzymającego nóż w zębach. Popularna, szeroko rozpowszechniona karykaturalna pocztówka ukazywała sześciu strzelców z nożami i widelcami w rękach, piekących niemieckiego cesarza na rożnie. Jak jednak podkreśla R. Ginio, ten obraz afrykańskich żołnierzy nie powstał dopiero w okresie wojen światowych, lecz ma znacznie starszy rodowód:

Taki wizerunek zakorzenił się w europejskiej świadomości jeszcze przed kolonizacją Afryki i służył jako uzasadnienie handlu niewolnikami, a później ustanowienia rządów kolonialnych. Wzmacniał także przekonanie mocarstw kolonialnych o rzekomo „naturalnej” skłonności Afrykanów do przemocy, co ułatwiało ich rekrutację do służby wojskowej²⁷.

Przedstawianie afrykańskich żołnierzy jako prymitywnych i naturalnie skłonnych do przemocy służyło także interesom wojskowym Francji, ponieważ czyniło ich groźniejszymi w oczach wrogów. Żołnierze byli wręcz wyposażani w maczety, żeby wzbudzać większy strach u przeciwnika²⁸. Istnieją przekazy

²⁵ C. Schmitt, *op. cit.*, s. 232.

²⁶ D. Murphy, *Fighting for the Homeland? The Second World War in the Films of Ousmane Sembène*, „L'Esprit Créateur” 2007, no. 47 (1), s. 56.

²⁷ R. Ginio, *op. cit.*, s. 60.

²⁸ L. Capelle, *Helping France Face Its History With Africa*, „New York Times”, 31 May 2021, s. C.5.

o przerażeniu, jakie wywoływali w oddziałach niemieckich²⁹. Z drugiej jednak strony mieli oni być żywym dowodem sukcesu francuskiej misji cywilizacyjnej oraz wyższości francuskiego kolonializmu nad kolonializmem innych narodów. W tym kontekście ukazywanie żołnierzy afrykańskich jako wyjątkowo brutalnych i agresywnych było sprzeczne z tą narracją. Co więcej, podczas gdy taki wizerunek był korzystny dla zastraszania wroga, stanowił problem w odniesieniu do ludności francuskiej. Władze wojskowe nie chciały, aby cywile bali się żołnierzy zrekrutowanych do ich obrony, dlatego dokładały wszelkich starań, aby ograniczyć kontakty tych żołnierzy z miejscową ludnością, a francuskie podejście do wizerunku gwałtowności Afrykanów ulegało zmianie.

Pod koniec wojny wizerunek afrykańskiego żołnierza ewoluował w kierunku obrazu „dużego dziecka”, który stopniowo zastępował obraz barbarzyńskiego dzikusa. Jak podkreśla Joe H. Lunn: „Zmiana miała na celu ukazywanie żołnierzy w korzystniejszym świetle, a tym samym uczynienie ich obecności bardziej akceptowalną dla szerokich kręgów francuskiego społeczeństwa”³⁰. Afrykanin przedstawiany był jako dziecko, dla którego służba wojskowa była częścią edukacji prowadzącej do stania się „mniej lub bardziej cywilizowanym” człowiekiem. Jak twierdzi Joe Lunn:

Czerpiąc z wcześniejszych, alternatywnych francuskich wyobrażeń o „szlachetnym dzikusie”, a także z nowszych, paternalistycznych charakterystyk propagowanych przez zwolenników *la force noire* – które podkreślały pozytywne cechy żołnierzy, w tym ich lojalność wobec Francji, niezaprzeczalną odwagę i dziecięcą niewinność – rząd odwoływał się do patriotycznego zapału lat wojennych i zachęcał do rozpowszechniania tych różnych afrykańskich stereotypów w oficjalnym języku i dyskursie publicznym³¹.

Postrzeganie Afrykanów jako dorosłych dzieci było również widoczne w języku, jakiego używali oficerowie i biali opiekunowie, opisując podległych im żołnierzy. Francuska administracja wojskowa uznała, że język francuski jest za trudny dla afrykańskich rekrutów, dlatego zwracano się w stosunku do nich

²⁹ R. Ginio, *op. cit.*, s. 65.

³⁰ J.H. Lunn, ‘Bons soldats’ and ‘sales negres’. *Changing French Perception of West African Soldiers during the First World War*, „French Colonial History” 2002, vol. 1, s. 3.

³¹ Idem, *Remembering the Tirailleurs Sénégalais and the Great War. Oral History as a Methodology of Inclusion in French Colonial Studies*, „French Colonial History” 2009, vol. 10, s. 127.

językiem mocno uproszczonym. Ta całkowicie sztuczna odmiana języka francuskiego, której uczono Afrykanów służących w armii francuskiej, brzmiała dla Francuzów wyjątkowo dziecinnie i zabawnie, co jeszcze bardziej umacniało poniżający wizerunek Afrykanina jako karykaturalnego dziecka³². Najbardziej znanym przykładem stereotypu, który przez kilka pokoleń definiował dominujący wizerunek Afrykanina – szczególnie we Francji, ale do pewnego stopnia także w Belgii – była reklama zaprojektowana w 1915 roku przez Giacomo de Andreisa dla popularnego napoju czekoladowo-bananowego *Banania*. Przedstawiała ona szeroko uśmiechniętego żołnierza z Afryki Zachodniej, który, próbując napoju *Banania*, wykrzykiwał: „Y’a bon!” („dobre jest”). Reklama ta była rozprzestrzeniona we frankofońskim świecie, występując na kubkach, gadżetach, zabawkach, zegarach ściennych czy barowych serwetkach³³. Jak podkreśla R. Ginio, stała się ona: „[...] symbolem francuskiego paternalizmu wobec afrykańskich żołnierzy”³⁴.



Fot. 2 Reklama napoju czekoladowo-bananowego Banania

Źródło: <https://www.mutualart.com/Artwork/-Banania-exquis-dejeuner-sucres-Y-a-bon-/2B12DOCE-89F3D0EA>, dostęp: 12.03.2025

³² D. Dendooven, *op. cit.*, s. 221.

³³ *Ibidem*.

³⁴ R. Ginio, *op. cit.*, s. 65.

SEMBÈNE WOBEC HISTORII CZARNYCH ŻOŁNIERZY

W filmie *Camp de Thiaroye* zaprezentowano historię afrykańskich żołnierzy walczących we francuskich oddziałach podczas II wojny światowej. Nie był to pierwszy obraz Ousmane Sembène, w którym podjął on tematykę walki Afrykanów za Francję czy złego traktowania czarnych żołnierzy po zakończeniu wojny. Sembène uważał, że afrykański reżyser pełni funkcję współczesnego griota³⁵, dlatego podejmował tematy istotne z punktu widzenia zachowania pamięci o zbrodniach kolonialnych dokonywanych na Afrykanach. Co więcej, służąc w armii francuskiej, Sembène miał bardzo osobisty związek z masakrą w Thiaroye. Miał on świadomość, że sam mógł łatwo stać się ofiarą podobnego wydarzenia, jakie miało miejsce w Thiaroye. Jak sam twierdził:

Kiedy mówię o Thiaroye, nie kieruję się urazą. Nie żywię urazy do nikogo ani do żadnego narodu, ale muszę edukować o mojej historii... Ci żołnierze wracali z pola bitwy... oddali swoją krew za Francję, a Francuzi nie zawahali się ich zabić³⁶.

Obraz strzelców senegalskich można znaleźć już w pierwszym krótkometrażowym filmie Sembène, *Borom Sarret* z 1962 roku. W finałowej scenie filmu główny bohater, woźnica, zostaje zatrzymany przez policjanta i poproszony o okazanie dokumentów. Gdy je wyciąga z kieszeni, na ziemię upada medal wojсковy. Kiedy woźnica sięga po niego, widzimy w zbliżeniu policyjny but przyniatający go do ziemi. Można wnioskować z tej sceny, że poświęcenie bohatera dla „ojczyzny” nie ma żadnego znaczenia dla nowych elit reżimu postkolonialnego. Jednak właśnie *Emitaï* (1971) i *Camp de Thiaroye* (1988) to dwa filmy, w których Sembène podejmuje najbardziej dogłębną próbę zbadania znaczenia II wojny światowej dla procesu dekolonizacji francuskiej Afryki Zachodniej. Oba koncentrują się na zbrodniach popełnionych przez armię kolonialną w Senegalu. *Emitaï* opowiada o zdarzeniach, które miały miejsce w Casamance w 1942 roku, kiedy to wojska zamordowały chłopów odmawiających przekazania swojego zbioru ryżu na potrzeby armii.

³⁵ N. Ngugi, *Presenting and (Mis)representing History in Fiction Film. Sembène's Camp de Thiaroye and Attenborough's Cry Freedom*, „Journal of African Cultural Studies” 2003, vol. 16, no 1, s. 58.

³⁶ A.T. Fofana, *The Films of Ousmane Sembène. Discourse, Culture, and Politics*, Cambria Press, Amherst–New York 2022, s. 41.

Camp de Thiaroye, podejmujący problematykę losów afrykańskich żołnierzy po zakończeniu wojny w najszerszym zakresie, skupia się na konkretnym wydarzeniu z 1 grudnia 1944 roku w obozie demobilizacyjnym Thiaroye pod Dakarem. Podczas wydarzeń w obozie przebywało 1200 zdemobilizowanych żołnierzy i 80 żołnierzy uwolnionych z niemieckich obozów jenieckich. Doszło tam do sporu z administracją wojskową, która odmówiła afrykańskim żołnierzom wypłacenia takiego samego wynagrodzenia demobilizacyjnego, jakie otrzymywali ich biali francuscy koledzy. W ramach protestu żołnierze przez krótki czas przetrzymywali jako zakładnika dowódcę francuskiej armii w Afryce Zachodniej. W odwecie wojsko brutalnie zamordowało 35 z nich, a setki innych raniło w masakrze zorganizowanej przez armię. Wydarzenia w Thiaroye niemal całkowicie zniknęły ze zbiorowej pamięci Francuzów. Chociaż niektórzy francuscy historycy i dziennikarze wspominali o nich i analizowali je jako epizod ujawniający najmroczniejszą stronę francuskiej historii kolonialnej, francuscy artyści, pisarze czy filmowcy milczeli w odróżnieniu od swoich kolegów po fachu z Afryki³⁷.

W *Camp de Thiaroye* Sembène i Faty Sowa dokonują dekonstrukcji mitologii konstruowanej w kinie kolonialnym. Opowiadają historię czasów kolonialnych odartą z chwały i wielkiej misji białego człowieka. Rzekoma misja cywilizacyjna zostaje przedstawiona jako proces upokarzania dorosłych Afrykanów poprzez sprowadzanie ich do roli dzieci, którym trzeba tłumaczyć, co jest dla nich dobre, jak powinni się zachowywać, jakie wartości wyznawać. Jak podkreśla N. Ngugi, Sembène zamiast „nagich dzikusów” ukazuje żołnierzy pozbawionych mundurów i zmuszonych do założenia krótkich spodenek – „chłopięcych ubrań dla przerośniętych dzieci”³⁸.

Film otwiera scena przybycia do portu w Dakarze żołnierzy afrykańskich walczących wcześniej we Francji. Są witani owacjami jak bohaterowie przez swoich bliskich i białych żołnierzy stacjonujących w Senegal. Słysząc okrzyki:

³⁷ Były więzień niemieckiego obozu jenieckiego i przyszły prezydent Senegalu Léopold Sédar Senghor napisał wiersz *Tyaroie*. Do innych słynnych dzieł podejmujących problematykę wydarzeń w Thiaroye należą m.in. poemat gwinejskiego artysty Fodaby Keita pt. *Aube africaine* (1957); sztuka Senegalczyka Boubacara Borisa Diopa pt. *Thiaroye terre rouge* (1981); powieść Malijszyka Doumbi-Fakoly pt. *Morts pour la France* czy w końcu film Ousmane Sembène i Thierno Faty Sow, o którym traktuje niniejszy artykuł. Także współcześnie temat ten jest podejmowany. Za: S. Parent, *(Re)Writing the Massacre of Thiaroye*, [w:] *Narrating War and Peace in Africa*, eds. T. Falola, H. ter Haar, University of Rochester Press, Rochester 2017, s. 232.

³⁸ N. Ngugi, *op. cit.*, s. 67.

„Vive la France!”. Do afrykańskich żołnierzy ubranych w amerykańskie mundury przemawia kapitan Labrusse, oddając im hołd i dziękując za służbę, następnie trafiają do obozu przejściowego, którego wygląd bardzo szybko zmienia podniosłą atmosferę i nastroje Afrykanów, gdyż drut kolczasty i wieże strażnicze przypominają raczej więzienie i przywołują wśród licznej grupy byłych jeńców wojennych, wyzwoleńców z obozów niemieckich, najgorsze wspomnienia. Bohaterowie mieli spędzić w obozie kilka dni, otrzymać wynagrodzenie za służbę i udać się do swoich domów, jednak kolejne dni w obozie, w którym jedzenie nie nadaje się do spożycia, wzmacniają ich frustrację i wywołują kolejne bunt. Od początku są traktowani z wyższością i nieufnością, co sugeruje, że kolonialna administracja nie postrzega ich jako pełnoprawnych żołnierzy, lecz podrzędnych poddanych imperium. Już na tym etapie widać mechanizm wykluczenia, który przebija się przez kolejne sceny.

Głównym bohaterem filmu jest sierżant Diatta uważany przez jednego z francuskich oficerów za wyjątkowego, dla pozostałych będący kuriozalnym wyjątkiem od normy, zakładającej bardzo niskie kompetencje Afrykanów w każdej dziedzinie. Jest on dobrze wykształcony, odcytany i w związku z białą kobietą. Nie pasuje do wyobrażenia o afrykańskich żołnierzach walczących w oddziałach francuskich. W jednej ze scen, rozgrywającej się w barze, jego kolor skóry wydaje się nieistotny, ponieważ nosi amerykański mundur i obsługa baru uważa go przede wszystkim za Amerykanina, a nie Afrykanina. Jednak wybrany przez niego napój zdradza, że nie jest on Afroamerykaninem, a „jedynie” Senegalczykiem, dla którego nie ma tam miejsca. Zostaje zatem zmuszony do opuszczenia baru. W toku akcji dowiadujemy się, że rodzice Diatty zginęli podczas konfiskaty ryżu przez francuskie oddziały, które w reakcji na opór w jego rodzinnej wiosce Effok, dokonali jej masakry. Francuski oficer Raymond próbuje przekonywać Diattę, że odpowiedzialnością za śmierć rodziców powinien obarczać reżim Vichy. Główny bohater próbuje przez znaczną część filmu pełnić funkcję mediatora pomiędzy Afrykanami a Francuzami, przychodzi mu to jednak z trudem. W obliczu próby oszukania afrykańskich żołnierzy w trakcie ustalania kursu franka wobec franka środkowoafrykańskiego wygłasza on płomienną przemowę, w której podkreśla bohaterstwo i zasługi Afrykanów walczących we francuskich oddziałach. Francuzi nie doceniają jego elokwencji i emocjonalnego zaangażowania, określając go mianem komunisty, co ma deprecjonować jego słowa.

W toku filmowej narracji bohaterowie zostają zmuszeni do zastąpienia swoich amerykańskich mundurów charakterystycznymi czerwonymi nakryciami głowy *chéchia* i białymi strojami oraz krótkimi spodenkami – standardowym

umundurowaniem strzelców, które ich infantylizuje i przywraca im wizerunek znany z reklamy *Y'a bon Banania*. Jak podkreśla David Murphy: „Dosłownie i symbolicznie mężczyźni zostają zmuszeni do ponownego przyjęcia swojej dawnej, służalczej tożsamości”³⁹. Scena zamiany mundurów na krótkie spodenki w filmie jest bardzo ważna i przejmująca. Podczas niej Afrykanie wprost zostają przez jednego z francuskich żołnierzy nazwani dużymi dziećmi. Z bohaterów walczących o wolną Francję stają się nikomu niepotrzebnymi świadectwami konieczności powierzenia im przez kolonizatora wyzwolenia Francji. W filmie przywołana też zostaje autentyczna historia czarnego oficera N'Tchoréré, którego chęć zachowania honoru i bycia traktowanym na równi z białymi kosztowała życie. Jego syn zginął w walce, a kapitan Charles N'Tchoréré został wzięty do niewoli. W obecności francuskich oficerów młody niemiecki oficer Panzer nakazał mu unieść ręce nad głowę i stanąć w szeregu z żołnierzami afrykańskimi. Gdy N'Tchoréré odmówił, domagając się prawa do równego traktowania i umieszczenia go jako oficera z innymi francuskimi oficerami, niemiecki oprawca zastrzelił go na miejscu⁴⁰.

Stosunek większości francuskich oficerów do byłych afrykańskich kompanów jest bardzo negatywny. Kapitan Labrousse sugeruje wręcz, że żołnierze mogli być traktowani dobrze przez nazistów lub bolszewików, którzy nimi manipulowali, a nawet płacili im w celu destabilizacji Imperium. Dowodem na to ma być fakt, że w przeciwnym razie nie przetrwaliby pobytu w obozach koncentracyjnych. Jednym z kluczowych momentów filmu jest eskalacja konfliktu związanego z niewypłaceniem afrykańskim żołnierzom należnych żołdów. Gdy domagają się oni swoich praw, francuscy oficerowie początkowo stosują strategię opóźniania wypłat i unikania odpowiedzialności. Próbują też skłonić Diatę do przekonania swoich współtowarzyszy do ustąpienia, ten jednak odmawia. W akcie desperacji afrykańscy żołnierze więżą generała, który przystaje na ich warunki i zobowiązuje się w imieniu państwa francuskiego do wypłacenia im odpraw według obowiązującego, a nie zaniżonego kursu walutowego. Francuzi opuszczają obóz, ale euforia i poczucie triumfu wśród więźniów trwa bardzo krótko, gdyż generał nie dotrzymuje słowa, a armia sięga po brutalne środki. Kulminacyjnym momentem filmu staje się masakra, kiedy francuscy żołnierze

³⁹ D. Murphy, *op. cit.*, s. 64.

⁴⁰ M. Echenberg, *op. cit.*, s. 370.

otwierają ogień do swoich afrykańskich kolegów. Ta brutalna pacyfikacja unaocznia cynizm kolonialnej polityki – Francuzi woleli spacyfikować afrykańskich żołnierzy niż przyznać im należne wynagrodzenie i uznać ich równość wobec białych wojskowych.

Film zdobył międzynarodowe uznanie i był nagradzany między innymi na festiwalach filmowych w Wenecji i Ouagadougou. Wzbudził ogromne kontrowersje we Francji, która próbowała ograniczyć jego oddziaływanie, właściwie *de facto* zakazując jego wyświetlania przez wiele lat. Choć nie został formalnie ocenzurowany, napotykał liczne trudności z dystrybucją i emisją, co w praktyce uniemożliwiało jego szerokie rozpowszechnienie. Film był oficjalnie współprodukowany przez Senegal i Algierię, ale jego dystrybucja we Francji została ograniczona, a w niektórych kręgach uchodził za niewygodny dla francuskiej narracji historycznej. Dopiero po latach, w wyniku rosnącego zainteresowania tematyką kolonialną i rewizją historii francuskiej obecności w Afryce, film zyskał szersze uznanie i stał się ważną częścią dyskusji o dekolonizacji oraz pamięci o *tirailleurs sénégalais*.

ZAKOŃCZENIE

Film *Camp de Thiaroye* w reżyserii Ousmane Sembène i Thierno Faty Sowa stanowi ważny głos w debacie na temat roli afrykańskich żołnierzy w armii francuskiej oraz ich późniejszego traktowania przez kolonialne władze. Rekonstruując wydarzenia z 1 grudnia 1944 roku, reżyserzy obnażają mechanizmy wykluczenia, dehumanizacji i systemowej niesprawiedliwości, jakiej doświadczali afrykańscy weterani. Masakra w Thiaroye symbolizuje szerszy problem kolonialnej polityki Francji, która – mimo wykorzystania żołnierzy z Afryki do walki w obu wojnach światowych – odmawiała im należnego uznania, równego traktowania i podstawowych praw.

Historia czarnych żołnierzy we francuskiej armii wpisuje się w szerszy kontekst europejskiego rasizmu, przedstawiania Afrykanów jako „dzikich wojowników” lub „niewinne dzieci” oraz systemowej marginalizacji ich wkładu w historię Europy. Film dekonstruuje narracje kolonialne, obnażając cynizm i brutalność. Przedstawiając dramatyczne wydarzenia, reżyserzy nie tylko oddają hołd ofiarom, ale także wpisują ich losy w historię afrykańskiej walki o godność i sprawiedliwość. *Camp de Thiaroye* to film, który demaskuje mit francuskiej „misji cywilizacyjnej”, ukazując jej przemocowy charakter i rzeczywiste konsekwencje dla afrykańskich społeczeństw.

BIBLIOGRAFIA

- Capelle L., *Helping France Face Its History With Africa*, „New York Times”, May 31, 2021, s. C.5.
- Dendooven D., *White... or Not Quite. The Representation of African Soldiers of the First World War*, „Dutch Crossing” 2022, no. 46 (3), s. 1–16, DOI: 10.1080/03096564.2022.2144601.
- Echenberg M., ‘Morts Pour la France’. *The African Soldier in France During the Second World War*, „The Journal of African History” 1985, no. 26 (4), s. 363–380, DOI: 10.1017/S0021853700028796.
- Fofana A.T., *The Films of Ousmane Sembène. Discourse, Culture, and Politics*, Cambria Press, Amherst–New York 2022.
- Ginio R., *The French Army and Its African Soldiers. The Years of Decolonization*, University of Nebraska Press, Lincoln 2017.
- Koller C., *The Recruitment of Colonial Troops in Africa and Asia and Their Deployment in Europe During the First World War*, „Immigrants Minorities. Historical Studies in Ethnicity, Migration and Diaspora” 2008, no. 26 (1–2), s. 111–133, DOI: 10.1080/02619280802442639.
- Lunn J.H., ‘Bons Soldats’ and ‘Sales Negres’. *Changing French Perception of West African Soldiers during the First World War*, „French Colonial History” 2002, vol. 1, s. 1–16.
- Lunn J.H., ‘Les Races Guerrieres’: *Racial Preconceptions in the French Military about West African Soldiers during the First World War*, „Journal of Contemporary History”, no. 34 (4), s. 517–536, DOI: 10.1177/002200949903400402.
- Lunn J.H., *Remembering the Tirailleurs Sénégalais and the Great War. Oral History as a Methodology of Inclusion in French Colonial Studies*, „French Colonial History” 2009, vol. 10, s. 125–149.
- Mann G., *Native Sons. West African Veterans and France in Twentieth Century*, Duke University Press, Durham 2006.
- Mathieu S.–J. (Saje), *L’Union Fait La Force. Black Soldiers in the Great War*, „First World War Studies” 2018, no. 9 (2), s. 230–244, DOI: 10.1080/19475020.2019.1583118.
- Morrow J.H., *Black Africans in World War II. The Soldiers’ Stories*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science” 2010, no. 632 (1), s. 12–25, DOI: 10.1177/0002716210378831.
- Murphy D., *Fighting for the Homeland? The Second World War in the Films of Ousmane Sembène*, „L’Esprit Créateur” 2007, no. 47 (1), s. 55–67.

- Ngugi N., *Presenting and (mis)representing history in fiction film: Sembène's Camp de Thiaroye and Attenborough's Cry Freedom*, „Journal of African Cultural Studies” 2003, no. 16 (1), s. 57–68.
- Parent S., *(Re)Writing the Massacre of Thiaroye*, [w:] *Narrating War and Peace in Africa*, eds. Falola T., H. ter Haar, University of Rochester Press, Rochester 2017.
- Scheck R., *Hitler's African Victims. The German Army Massacres of Black French Soldiers in 1940*, Cambridge University Press, New York 2006.
- Schmitt C., *The Warfare – Welfare Nexus in French African Colonies in the Course of the First and Second World War*, „Historical Social Research” 2020, vol. 45, no. 2 (172), s. 217–238.
- Shaka Femi Okiremuete, *Vichy Dakar and the Other Story of French Colonial Stewardship in Africa. A Critical Reading of Ousmane Sembène and Thierno Faty Sow's „Camp de Thiaroye”*, „Research in African Literatures” 1995, vol. 26, no. 3, s. 67–77.

FILMOGRAFIA

- Borom Sarret*, reż. Ousmane Sembène, Senegal 1962.
- Camp de Thiaroye*, reż. Ousmane Sembène, Thierno Faty Sow, Algeria, Senegal, Tunezja 1988.
- Emitai*, reż. Ousmane Sembène, Senegal, Francja 1971.
- Sembène*, reż. Samba Gadjigo, Jason Silverman, USA, Senegal 2015.

Abstract

SOLDIERS IN SOMEONE ELSE'S WAR: THE HISTORY OF AFRICAN SOLDIERS DURING THE WORLD WARS IN FRANCE AND THEIR IMAGE IN THE FILM “CAMP DE THIAROYE”

The subject of the article is an analysis of the film *Camp de Thiaroye* (1988), directed by Ousmane Sembène and Thierno Faty Sow, in its historical and political context. The film's significance lies in its contribution to the critical discourse on French colonial policy and the treatment of African soldiers who served in the French army. It reconstructs the events at the Thiaroye camp in Senegal, where, on December 1,

1944, French troops brutally suppressed African veterans demanding overdue wages, leading to the deaths of many. The article outlines the historical background of African presence in the French military and the evolution of their image — initially portrayed as “savage beasts,” and later as “children” — and explores how such representations shaped enduring stereotypes and unequal treatment of Black soldiers even after the war had ended. Through a deconstruction of colonial narratives, the filmmakers expose the hypocrisy of the French administration, which relied on African soldiers during wartime but denied them equal rights in its aftermath. The analysis emphasizes the importance of the film as a tool of historical memory — a memory largely absent from French public discourse — and one that reveals the violent nature of colonialism and its long-term consequences for African societies.

Keywords: World War I, World War II, *tirailleurs sénégalais*, African troops, colonial crimes, African cinema

Dążenie do uchwycenia choćby drobnej cząstki prawdy o ludziach zanurzonych w nieustannie zmieniającej się, pełnej sprzeczności i niejednoznacznej kulturze współczesnego świata można uznać za motyw przewodni intelektualnych przedsięwzięć Profesora Tadeusza Palecznego. Nieprzypadkowo w wielu swoich pracach konsekwentnie powraca On do spuścizny Floriana Znanieckiego postulującego, by prowadząc badania, korzystać ze współczynnika humanistycznego, który pozwala uchwycić rzeczywistość kulturową z perspektywy zwykłych ludzi.

Tytułowe peregrynacje nie są tylko przemieszczaniem się z miejsca na miejsce. Pojęcie to ma znacznie głębszy sens i – nawet użyte poza kontekstem religijnym, gdzie odnosi się do uroczystego przenoszenia relikwii czy obiektów religijnych – konotuje doniosłość przemieszczania się jednostek, także między kulturami i wzorami myślenia. Pozwala postrzegać aktorów społecznych jako swoistych pielgrzymów, którzy, świadomi swoich celów, kroczą samodzielnie, lecz zarazem stanowią część całych przepełnionych symbolami dynamicznych wspólnot i przekraczają ich granice.

Z tych względów peregrynacje uczyniliśmy słowem-kluczem, wyznaczającym ramy dociekań zebranych w tomie, będącym formą wyrażenia wdzięczności Profesorowi Tadeuszowi Palecznemu za okazaną życzliwość oraz wszelkie inspiracje.



WYDAWNICTWO
KSIĘGARNIA
AKADEMICKA

<https://akademicka.pl>

ISBN 978-83-8368-299-0

9 788383 682990